

## Dziś nie jest tak jak trzeba

Fu

Ref.

Dzisiaj wszystko się pierdoli raczej  
Nie jest tak jak trzeba  
Dzisiaj wszystko jest inaczej

Otwieram oczy z rana  
Za kołnierz złoty [...]  
Spanie do późna to wykańcza  
Wstaję do przepony dołączam tlen  
[...]Nie wyłączam  
Źle się spało boli mnie szyja wnet  
Słyszę pukanie do drzwi  
Ktoś się dobija to pisarska żmija  
Puka przez wizjer luka  
Olać nie otwieram  
Słyszę u Cinków pukanie  
Zostawili w zamku do drzwi kolejne wezwanie  
Sranie w banie  
Odsłaniam żaluzje światło wpada  
Promień razi jak ogień  
Po głowie chodzi wiele pomysłów  
Rozkład planów dzisiejszych  
Za ścianą słyszę dziecka płacz  
Coraz to głośniejszy  
Żeby ten dzień należał do najlepszych  
Z deczko zapowiada się kiepsko  
Ruszaj dupsko koleżko  
Patrz ulica słońce ludzie skwar  
Słyszać hałas dużego miasta  
Uliczny gwar opon pisk  
Słyszę w uszach gwizd  
Szok adrenalina daje w pysk  
Nie mogę się dzisiaj znaleźć  
Ziomków nie mogę znaleźć  
Wziąć się w garść się zechce  
Pojechałbym do studia ale mi się nie chce  
Pierdyknął bym na piechotę skręcę w tę i we w tę  
Dziś wkurwia mnie cały świat tego nie chcę  
Nic na to nie poradzę że tak się wyrażę  
Co będzie dalej się okaże się okaże

Ref.

Dzisiaj wszystko się pierdoli raczej  
Nie jest tak jak trzeba  
Dzisiaj wszystko jest inaczej  
Nie jest tak słodko i nie jest tak pięknie  
Wielka niewiadoma która dzisiaj jest we mnie

Dziś wyleczyć może mnie tylko huki puki  
Dzwonię do sztuki znów afera bo nie odbiera  
Fu bez zamułki nie mogę się dodzwonić  
Nie moja wina czas mija następna godzina  
To złej gry zła mina  
W tym wątku kurwa nigdy nic nie może być w porządku  
Ale nie można się dołować chować  
We własnym cieniu  
Bo przelecisz życie w oka mgnieniu

W moim imieniu przepraszam bliskich  
Za swoje niektóre zagrywki  
Lecz to tylko chwilowe przebłąski  
Elo elo dla wszystkich

Ref.

Dzisiaj wszystko się pierdoli raczej  
Nie jest tak jak trzeba  
Dzisiaj wszystko jest inaczej

Nie raz jest tak że wszystko się pierdoli  
Raz w dobrej raz w złej sytuacji finansowej się stoi  
Wszystko się kroi bez forsy jest jak w niewoli  
Zamknięty nic nie możesz zrobić  
Tylko czekać co cię jeszcze może dzisiaj dobić  
Jestem święcie przekonany że los mój jest poukładany  
Jeszcze czas niezamarnowany  
W dokonanym stoję fakcie  
W rezultacie obserwuje w trakcie  
Jak ludzie wokół mnie się zmieniają  
O swoją własną dupę dbają  
Stają się inni  
A ja według własnych zasad staję się silny  
Bo nie zawsze jest bosko  
Nie trzeba nigdy było dostrzegać błędów jak przez mikroskop  
Nie zawsze żyło się beztrosko  
Lecz sprawy zawsze mijają jak kalejdoskop  
Pamiętam miesiące gdy królował mój horoskop  
Zawsze będę odtąd pisał moje motto  
Ważny optymizm na tym polega ten mechanizm  
To realizm z mojego własnego świata

Nie jest tak słodko nie jest tak pięknie  
Wielka niewiadoma która dzisiaj jest we mnie